

# Landau, Zbigniew

---

"Zagraniczne pożyczki państwowe na tle systemu dochodów i wydatków Polski międzywojennej", Andrzej Drwiłło, Gdańsk 1978 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 71/1, 166-169

---

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

bowski (wówczas wykładowca języka polskiego na praskim Uniwersytecie Karola) widział już siebie jako „członka prowizorycznego parlamentu” (oczywiście w federacji słowiańskiej)<sup>1</sup>, ale wszyscy trzej popadli w konflikt ze stanowiskiem delegatów galicyjskich na Zjazd, a także z demokratycznym odłamem Wielkiej Emigracji (TDP) i Komitetem Dwernickiego. Z Czechów według Ortona — tylko F. L. Rieger solidaryzował się ze stanowiskiem tych delegatów Galicji, inni z Fr. Braunerem na czele zarzucali im krótkowzroczność i pochwalali tylko niektórych Poznaniaków za ich postawę antyniemiecką.

Studium L. D. Ortona poważnie wzbogaca w szczegółach wiedzę o samym Kongresie, jak i dotyczącej go historiografii (m.in. odsłania bardzo ciekawe losy protokołów zjazdowych, których fragmentaryczność obniżyła według niego wartość opracowań V. Žáčka, z czym trudno się nam zgodzić, s. 158). Poza bogactwem szczegółów, w tym sporo w polskim piśmiennictwie nieznanymi, Orton dochodzi w konkluzji do stwierdzeń o pożyteczności Kongresu. Podkreśla, że pod jego wpływem musiały osłabnąć nacjonalizmy niemiecki i węgierski w dominacji nad Słowianami w Austrii i umożliwić im dalsze odrodzenie narodowe (s. 121), wśród samych społeczeństw słowiańskich Zjazd umocnił zaś wzajemne związki, czego dowód widzi w działalności Ligi Słowiańskiej w Pradze, Zagrzebiu i we Lwowie (s. 117); co prawda dowód to krótkotrwały i nie oddziałujący zbyt szeroko. Stwierdza też Orton, że od spotkania w Pradze Słowianie południowi (*Danubian Slavs*) przestali być „wyłącznym narzędziem machinacji carskich”.

Jak na tak bardzo skrupulatne wyzyskanie źródeł archiwalnych, rękopiśmiennych i kilkuset tytułów opracowań konkluzje te prezentują się dość skromnie. Nie mniej dla amerykańskich i zachodnioeuropejskich kręgów historycznych praca Ortona będzie miała o wiele większe znaczenie niż piśmiennictwo polskie. W kontrowersyjność poglądów wprowadza ona bezsprzeczny ład, a nadto ważną i dla nas obiektywizującą wiedzę o Zjeździe praskim 1848 r.

Marian Tyrowicz

Andrzej Drwiłło, *Zagraniczne pożyczki państwowe na tle systemu dochodów i wydatków Polski międzywojennej*, Uniwersytet Gdański, „Zeszyty Naukowe” Rozprawy i monografie nr 8, Gdańsk 1978, s. 198.

Do dobrych obyczajów należy zaczynanie recenzji od kilku zdań chwalcących pracę lub przynajmniej jej autora. Dopiero po tym kurtuazyjnym prologu, recenzent ma zwyczajowe prawo do formułowania swych nawet maksymalnie krytycznych sądów. W tym wypadku odejdę jednak od tradycji i stwierdzę od razu na wstępie, że dawno już nie czytałem tak słabej książki poświęconej historii finansów Drugiej Rzeczypospolitej. Książka j-st nieudana i to z kilku przyczyn.

Po pierwsze — tytuł słabo tylko odpowiada treści i zapowiada co innego, niż znajdujemy wewnątrz książki. Problemy systemu dochodów i wydatków Polski międzywojennej są bowiem tylko z rzadka i dość cienką nitką powiązane z problematyką pożyczkową. Praktycznie jedynie o tyle, o ile znajduje to wyraz w opisywaniu warunków zaciągania poszczególnych pożyczek i form ich spłaty. *De facto* 60% pracy poświęcono na dość powierzchowne i znane na ogół z innych źródeł opisy poszczególnych transakcji pożyczkowych zawartych za granicą przez państwo polskie w latach 1918—1939.

Po drugie — układ książki jest zupełnie niedostosowany do tematu sygnalizowanego w tytule. Po dwóch rozdziałach o charakterze prawnohistorycznym następują trzy dalsze poświęcone „pożyczkom państw europejskich na tle systemu dochodów i wydatków Polski między-

<sup>1</sup> Na marginesie niniejszej recenzji podpisany pragnie uzupełnić swój biogram W. Grzybowskiemu ogłoszony przed 20 laty w *Polskim Słowniku Biograficznym* (t. IX) o dane uzyskane później od jego wnuka, p. Wojciecha Grzybowskiego z Warszawy. Witalis G., syn Józefa Kalasantego, dzierżawcy dóbr w Samborskiem, i Marii, urodził się ok. 1822 r. Po 1850 r. i opuszczeniu katedry języka polskiego w Uniwersytecie Karola przedostał się do Rakowa w Wadowickiem, gdzie gospodarował na roli do swej śmierci w 1865 r. Pozostawił synów: Stanisława i Feliksa; żona Wilhelmina ze Smidingerów zmarła w 1862 r.

wojennej". „pożyczkom Stanów Zjednoczonych na tle..." i „międzynarodowym pożyczkom" też na tym tle. Taki układ w tym temacie nie bardzo ma sens i nie jest uzasadniony przedmiotem rozprawy.

Z punktu widzenia tematu książki znacznie bardziej prawidłowy byłby albo układ chronologiczny, albo według rodzajów pożyczek, który pozwoliłby na odrębne omówienie pożyczek od rządów, pożyczek obligacyjnych i kredytów zaciągniętych od firm prywatnych. Ten ostatni układ pozwoliłby bowiem rzeczywiście na pokazanie wpływu różnego typu pożyczek na system dochodów i wydatków państwa polskiego. Z kolei układ chronologiczny umożliwiłby zbadanie i przedstawienie specyfiki poszczególnych okresów. Jaki jednak sens ma podział i omawianie pożyczek według kryterium geograficznego? Przecież nie w tym tkwiły różnice ich oddziaływania na dochody i wydatki państwa polskiego.

Po trzecie — nie jest jasne zastosowane przez autora kryterium selekcji pożyczek. Zginął mu szereg ważnych operacji kredytowych, jak na przykład kredyty zaciągnięte przez rząd polski w latach wielkiego kryzysu gospodarczego na elektryfikację węzła warszawskiego, na zastosowanie hamulców zespolonych w taborze Polskich Kolei Państwowych; zabrakło też omówienia kredytów wojskowych udzielonych Polsce przez Wielką Brytanię w 1939 r. itd. Nie znajdujemy w pracy wyjaśnienia przyczyn powstania tych luk. A spowodowały one dość istotne perturbacje w systemie ocen. Autor nie badając warunków „zgulbionych" przez siebie transakcji sformułował dość ryzykowne opinie dotyczące korzyści płynących dla Polski z poszczególnych pożyczek i doszedł do dość zaskakującego wniosku, że na przykład pożyczka stabilizacyjna z 1927 r. „była to najkorzystniejsza pożyczka zagraniczna zaciągnięta przez Polskę w okresie międzywojennym" (s. 152). Jest to po prostu nieprawda. Ocena pożyczki stabilizacyjnej zawarta w pracy jest w tym wypadku powtórzeniem opinii głoszonych przed wojną przez ekonomistów związanych z sanacją. Znacznie korzystniejsze były bowiem właśnie pożyczki, które nie zostały w pracy omówione. Zresztą spór o ocenę poszczególnych pożyczek może jest i jałowy, gdyż A. Drwiłło nigdzie nie sformułował stosowanych przez siebie kryteriów.

Po czwarte — autor słabo poznał nowszą literaturę „pożyczkową". Oparł się więc głównie na aktach normatywnych i opracowaniach przedwojennych lub napisanych do początku lat sześćdziesiątych w Polsce Ludowej. W tym stanie rzeczy pisząc o pożyczce emisyjnej z 1920 r. nie wykorzystał na przykład mojego artykułu „Pierwsza polska pożyczka emisyjna w Stanach Zjednoczonych" ogłoszonego w „Zeszytach Naukowych SGPiS", pisząc o wojskowej pożyczce francuskiej z 1936 r. nie znał ustaleń P. Stawieckiego zawartych w bardzo interesującej rozprawie „Pożyczka francuska z 1936 roku" opublikowanej w „Kwartalniku Historycznym", pisząc o pożyczkach zapalczanych nie sięgał do artykułu „Działalność koncernu Kreugera w Polsce" umieszczonego w „Przeglądzie Historycznym", pisząc o pożyczce dillonowskiej nie znał pracy „Bank Dillon, Read and Co a Polska" publikowanej w „Sprawach Międzynarodowych". Nie wykorzystał też wielu książek, w których sprawy omawianych przez niego pożyczek zostały przedstawione często w zupełnie nowym świetle. Wymieńmy na przykład: J. Kukułki „Polska a Francja po Traktacie Wersalskim 1919", M. Nowak-Kiełbikowej „Polska — Wielka Brytania w latach 1918—1923", S. Sierpuchowskiego „Stosunki polsko-włoskie w latach 1918—1940" itp. Nie wykorzystał też bardzo interesującej pracy doktorskiej Teresy Małeckiej poświęconej amerykańskim pożyczkom dla Polski. A były to wszystko opracowania bazujące na bardzo skrupulatnej kwerendzie archiwalnej, a więc odsłaniające kulisy wielu operacji pożyczkowych, ściśle ustalające ich warunki, sposób zużycia, koszty itd., zatem te sprawy, które stanowią lub powinny stanowić zasadniczy przedmiot badania A. Drwiłły.

Postęp nauki polega głównie na tym, że każdy kolejny badacz musi krytycznie wykorzystać cały dostępny dorobek naukowy poprzedników. Przechodzenie nad nim do porządku dziennego — jak to ma miejsce w pracy A. Drwiłły — nie wpływa na pogłębienie badań, ale prowadzi do powielania wiadomości znanych już z innych — i to często doskonalszych — opracowań.

Po piąte — autor prawie zupełnie pominął archiwalia, a były one w temacie ocierającym się o liczne sprawy tajne — źródłem absolutnie niezbędnym. Bez korzystania z archiwów — siłą rzeczy musiał powtarzać sądy głoszone przez innych autorów. Tylko w kilku miejscach

znajdujemy w książce odnośniki do materiałów archiwalnych. Przypadkowo jednakże złożyło się tak, że autor przytaczał tylko te źródła, na które powoływał się w swej książce „Polskie zagraniczne pożyczki państwowe 1918—1926”. Jest przy tym między mną a Drwiłą daleko idąca zbieżność w opisie wykorzystanych akt, bo tam gdzie — wobec porządkowania zespołu Stanisława Kauzika w Archiwum Akt Nowych — nie mogłem podać dokładnych sygnatur, tam i on został wierny tej zasadzie (zob. np. s. 74 przypis 27).

Nie to jednak jest najważniejsze. Sprawę zasadniczą stanowi fakt, że jeżeli podejmuje się temat z zakresu historii gospodarczej, a taki temat prezentuje autor w rozdziałach III—V swej rozprawy, to trzeba stosować metody wypracowane przez tę gałąź nauki. Jeżeli tego nie chce się robić, lepiej byłoby podjąć temat z dyscypliny, na której gruncie autor czuje się pewniejszy.

Po szóste — kilka dość zasadniczych tez autora pozostaje w sprzeczności z rzeczywistością. Z pracy dotyczącej „zagranicznych pożyczek państwowych na tle systemu dochodów i wydatków” czytelnik powinien dowiedzieć się na przykład, jaki był stosunek tych pożyczek do dochodów państwa. Na s. 6 autor pisze, że „pożyczki zagraniczne wchodziły w skład dochodów i wydatków systemu budżetowego. Dochody uzyskiwane z zagranicznych pożyczek państwowych są dochodami zwrotnymi w przeciwieństwie do innych dochodów budżetowych”. Ze zdania tego wynika, że według A. Drwiły pożyczki zagraniczne stanowiły w Drugiej Rzeczypospolitej dochody budżetu państwa. Nie jest to jednak prawdą. Na ogół wpływy z pożyczek zagranicznych nie były w Polsce traktowane jako dochody budżetu państwa, a wpływały na rachunek pozabudżetowego Funduszu Obrotowego Skarbu Państwa. Pisze o tym obszernie na przykład Henryk Tennenbaum w II tomie „Struktury gospodarstwa polskiego” w paragrafie „Lokowanie w FOSP wpływów z pożyczek państwowych”. Jak dalece autor nie zdawał sobie sprawy z tego faktu, widać na przykład na s. 61, gdzie stwierdził, że „dochody płynące z tych [zagranicznych — Z. L.] pożyczek nie były preeliminowane w żadnej z ustaw budżetowych” i tłumaczy to tym, że „negocjacje w sprawie ich [pożyczek zagranicznych — Z. L.] uzyskania mają najczęściej tajny charakter, a rezultaty tych negocjacji są trudne do przewidzenia”. Jako żywo nie to jednak stanowiło przyczynę niepreeliminowania wpływów z pożyczek zagranicznych w budżecie państwa. Wydaje się, że sprawa stosunku pożyczek do budżetu była centralną kwestią, która winna była stanowić oś rozważań A. Drwiły i że jego stwierdzenia w tej materii winny być siłą rzeczy miarodajne. Tak się jednak nie stało.

Inny przykład. Na s. 137 czytamy, że „w latach 1924—1926 — zaczęły występować stałe i coraz większe nadwyżki budżetowe”. Jest to świadectwo żenującej niewiedzy. Przecież deficyt budżetu w 1925 r. stał się przyczyną inflacji bilonowej, a autor pisze „o stałych i coraz większych nadwyżkach”.

Jeszcze inny przykład. Na s. 48 autor sugeruje, że Bank Polski podobnie jak Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa prowadził politykę inflacyjną. Jak bowiem inaczej można zrozumieć zdanie, że „niedobór środków pieniężnych skłonił państwo do pokrywania znacznej części wydatków emisją pieniędzy papierowych, którą przeprowadzała najpierw Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, a później — Bank Polski”. Przecież to znów problem ocierający się o elementarz historii finansów.

Po siódme — w pracy jest bardzo wiele drobnych błędów merytorycznych. Trudno tu byłoby sporządzić ich pełną listę, ograniczę się więc do przykładów wybranych na chybił trafił.

Na s. 12 czytamy, że Francja w czasie pierwszej wojny światowej uzyskała pożyczkę na sumę 446 226 mln (!) funtów, a złożyła w Banku Angielskim złoto o wartości 53 500 mln (!) funtów. Jest tu o co najmniej trzy zera zbyt dużo. Na s. 13 autor napisał, że w czasie wielkiego kryzysu gospodarczego, w odpowiedzi na ograniczenia handlowe nałożone przez kraje wierzycielskie „kraje dłużnicze zareagowały zawieszeniem obsługi pożyczek zagranicznych i zakazem przywozu towarów z zagranicy”. To ostatnie twierdzenie nie jest prawdziwe, gdyż jak wiadomo żaden kraj nie próbował stosować w latach 1930—1935 polityki pełnej autarkii. Na s. 48 znajdujemy dość zaskakujące twierdzenie, że w Polsce po 1921 r. „nie uległa redukcji liczebność armii” i to „z obawy przed trudnościami ponownej mobilizacji”. Oba stwierdzenia nie są prawdziwe. Nie bardzo rozumiem dlaczego przymusowe pożyczki wewnętrzne z lat

1934—1936 autor traktuje jako „patriotyczne operacje pieniężne” (s. 52). Strasznie naiwnie brzmi zdanie, że „ilość tych pożyczek (po 1925 r.) znacznie zmalała, bowiem w zasadzie brak już było tych przyczyn, które bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej przesądzały o konieczności zadłużenia się za granicą za wszelką cenę”. Przecież słaby napływ pożyczek zagranicznych do Polski po 1925 r. nie był wynikiem działania władz polskich, ale rezultatem niechęci rynku światowego do lokat w naszym kraju. Stwierdzenie autora nie jest więc i w tym wypadku trafne. Trudno też uznać za prawidłową analizę skutków powstania Funduszu Obrony Narodowej (s. 83 i 155), gdzie autor pisze, że „zasilenie Funduszu Obrony Narodowej środkami pożyczki francuskiej z 1937 r. spowodowało przeniesienie ciężaru finansowania wydatków zbrojeniowych ze środków budżetowych na środki pozabudżetowe” — nadal bowiem środki budżetowe odgrywały nie mniejszą rolę niż wydatki finansowane z FON-u. W kilku miejscach A. Drwillo myli Torstena Kreugera z jego bratem Ivarem (np. s. 100, 164). Na s. 101 z nieznanymi przyczyn uważa, że wpływy z pożyczki dillonowskiej były wyższe niż z drugiej pożyczki zapalczanej, chociaż było odwrotnie itd.

Po ósme — praca pomija wiele spraw zasadniczych dla tematu określonego w tytule. Nie znajdujemy w niej nawet pełnych ciągów statystycznych obrazujących dynamikę zagranicznego zadłużenia państwa polskiego (dane są dopiero od 1928 r.), brak danych o stosunku corocznych wpływów, danych o kosztach obsługi długów państwowych (znów dane — i to częściowe — są dopiero od 1928/29 r.) Brak też jakiegokolwiek pogłębionej analizy problemu stosunku pożyczek państwowych do systemu dochodów i wydatków Polski międzywojennej. Pewne uwagi teoretyczne zawarte w rozdziałach wprowadzających sprawy nie załatwiają.

W recenzji co prawda nie było wstępu, ale za to będzie konkluzja. Wydaje się, że książka wnosi tak mało nowego do naszej wiedzy o historii finansów Drugiej Rzeczypospolitej, że można było jej spokojnie nie wydawać. To co autor miał nowego do powiedzenia można było zamknąć w jednym — dwóch artykułach. Uważam, że książka ta skłania też do pewnej refleksji bardziej ogólnej natury. Ostatnio w wydawnictwach uczelnianych ukazało się kilka bardzo złych prac poświęconych gospodarce Drugiej Rzeczypospolitej. Świadczy to o jakimś niedostatku procesu recenzyjnego i wydawniczego. Chyba warto by się nad tym zastanowić.

*Zbigniew Landau*

Stanisław Piotrowski, *W żołnierskim siodle*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1978, s. 446.

Wrzesień 1939 r. jest dla nas, Polaków, nie tylko symbolem klęski, lecz równocześnie symbolem patriotyzmu i poświęcenia, bohaterstwa i spełnionego do końca żołnierskiego obowiązku. Problematyka wojny obronnej 1939 r. cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem czytelników. Wśród ostatnio wydanych publikacji zasługuje na uwagę pamiętnik działacza ruchu ludowego i pisarza Stanisława Piotrowskiego. Autor, w 1939 r. podporucznik rezerwy, służył w 2 hrubieszowskim pułku strzelców konnych, który wchodził w skład Wołyńskiej Brygady Kawalerii, a wraz z nią w skład armii „Łódź”. Brygadą dowodził płk dypl. J. Filipowicz.

1 września 1939 r. Wołyńska BK stoczyła pod Mokrą całodzienną zwycięską bitwę z 4 dyw. pancerną gen. Reinhardta, zadając Niemcom ciężkie straty w ludziach i sprzęcie. Następnego dnia powstrzymała nieprzyjaciela pod Ostrowami. W nocy z 3 na 4 września żołnierze 2 psk dokonali udanego wypadu na kolumnę 1 dyw. pancernej w Kamieńsku. Walory brygady potwierdził ciężki bój pod Cyrusową Wołą 8 września, kiedy to ulani i strzelcy konni osłonili przegrupowanie oddziałów 28 i 30 DP armii „Łódź”. Następnie Wołyńska BK weszła w skład grupy kawalerii gen. Andersa i 13 września wzięła udział w bitwie pod Mińskiem Mazowieckim. Oddziały brygady, z wyjątkiem części 12 i 21 p. uł., które weszły do obrony Warszawy jako zgrupowanie kawalerii majora Juniewicza, dzieliły losy grupy gen. Andersa. Jako zwarta jednostka Wołyńska BK przestała istnieć wieczorem 23 września.